

http://biznes.interia.pl/wiadomosci/news/modzelewski-kryzys-gospodarczy-w-roku-wyborow,2575788,4199?utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome

Modzelewski: Kryzys gospodarczy w roku wyborów?

Wtorek, 26 czerwca (06:00)

Stosowanie podzielonej płatności w stosunku do wszystkich kontrahentów (nawet samozatrudnionych!) może doprowadzić do kryzysu gospodarczego w roku wyborów.

Zacznę jednak od innego również aktualnego problemu. Od 2017 roku z nieznanых powodów (nikt nie postulował tego rozwiązania, ani nie lobbował za jego wprowadzeniem i nie było go w programie PiS), objęto poddostawców robót budowlanych tzw. krajowym odwrotnym obciążeniem. Po co? W oficjalnym uzasadnieniu miało, to "uszczelnić" ten podatek, mimo że skala wyłudzeń w branży była nawet poniżej średniej.

Po półtora roku obowiązywania tego "wynałazku" już wiemy o co tu chodziło naprawdę: idzie tu o wyeliminowanie z rynku małych i średnich podwykonawców i "zrobienie miejsca" dla kogoś dużego (kogo?). Dla tzw. drobiazgu rynkowego jest to rozwiązanie zabójcze, bo jest receptą na szybkie bankructwo: trzeba płacić kontrahentom faktury z VAT-em, który zwracany przez urząd skarbowy jest najwcześniej po 60 dniach zakończenia miesiąca, a z reguły nawet później. Wobec atrofii, a w zasadzie braku kredytu obrotowego dla małych i średnich firm, większość faktur płaci się z opóźnieniem, co dopełnia obraz katastrofy. Małe i średnie firmy nie sprostają harcom z resortu finansów, którzy nie po raz pierwszy przy pomocy podatków "restrukturyzują" naszą gospodarkę. Małe firmy budowlane wycofują się więc z podwykonawstwa dużych kontraktów, bo ich na to nie stać. Jedyną dla nich szansą jest obrót detaliczny lub... rynek bezfakturowy, zakup materiałów budowlanych poza oficjalnym obiegiem (od złodzieja), ale jest to marginesem zleceń.

Czeka nas jednak jeszcze głębsza "restrykcja" podatkowa przy pomocy uchwalonej w grudniu 2017 r. wersji split payment. Jesteśmy świadkami jakiegoś szaleństwa: kolejne wielkie firmy ogłaszają, że wszystkim (bez wyjątku) kontrahentom narzucą podzielną płatność, czyli doprowadzą ich znacznie szybciej do katastrofy niż odwrotne obciążenie w branży budowlanej. Wpłata kwoty podatku z faktury zakupowej na rachunek VAT kontrahenta jest równoznaczna z brakiem zapłaty, bo jest to faktycznie rachunek zablokowany. Podmioty te, chcąc wydatkować te pieniądze, będą musiały "uszczęśliwić" swoich kontrahentów wpłacając im część ceny na ich rachunek VAT. Tu jednak spotkają się z oporem: małe i średnie firmy, chcąc przetrwać kolejne eksperymenty resortu finansów, już dziś zastrzegają, że wszelkie płatności na ich rzecz nie mogą być realizowane wyłącznie na rachunek rozliczeniowy. Bo o sposobie zapłaty decydują strony umowy, a nie jednostronnie nabywca.

Nie sposób zrozumieć, kto i po co namawia duże firmy publiczne do wykańczania swoich kontrahentów: przecież podzielona płatność powinna być stosowana tylko wobec wyłącznie "ryzykownych" kontrahentów. Czy to oznacza, że każdy, kto dostanie towar lub usługi na rzecz danej firmy jest potencjalnym oszustem? Absurd. Przypomnę, że istotną grupą kontrahentów dużych firm są tzw. samozatrudnieni, czyli pracownicy wystawiający faktury. Czy ich też będzie się uszczęśliwiać podzielną płatnością? Radzę nie próbować, bo można wywołać groźny konflikt

społeczny. Gdy pensja pracownika, który wystawia faktury, zostanie faktycznie obniżona o kwotę VAT-u (będzie miał do dyspozycji 100 a nie 123), może zrodzić się bunt.

Aby uniknąć tych kłopotów część kontrahentów zacznie żądać zaliczek płatnych na podstawie faktur proforma, bo tu nie będzie można zastosować podzielonej płatności.

Na rynku, wbrew opowiadanym przez liberałów bajeczkom, rządzą silni, a słabi przegrywają. Duże firmy narzucając wszystkim kontrahentom podzieloną płatność, szybko doprowadzą do załamania ich płynności, co już w przyszłym roku skutkować będzie obniżeniem tempa wzrostu. A będzie to rok wyborów. Może warto, aby ktoś ostrzegł premiera, który jak sądzę - świetnie rozumie ten problem i zatrzyma to szaleństwo, a resort finansów wreszcie przestanie "restrukturyzować" gospodarkę przy pomocy podatków.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych